



NASZE MAŁE I WIEKSZE SUKCESY

Rok akademicki 2019/2020

Projekt dofinansowano w ramach Programu Mikrogranty „Łódzkie na plus” 2019 realizowanego przez Centrum OPUS finansowanego ze środków Samorządu Województwa Łódzkiego oraz Program Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014-2020.



Myślę, że w życiu można wyznaczyć bardzo dokładną granicę między młodością i starością.

Młodość kończy się wraz z egoizmem,
podeszły wiek zaczyna się jednocześnie z życiem dla innych.

Hermann Hesse

Wydawca:

Radomszczański Uniwersytet Trzeciego Wieku „Wiem więcej”

Zespół redakcyjny:

1. Grażyna Bujacz
2. Grzegorz Gawlikowski
3. Henryka Malingiewicz
4. Anna Kapuściarek
5. Barbara Pilarska
6. Anna Sewerynek
7. Grażyna Śliwakowska
8. Czesława Świdorska

Kontakt:

Tel. 790 500 675 660 408 033

rutw.wiemwiecej@onet.pl

<http://www.wiem-wiecej.com.pl/>

<https://www.facebook.com/rutwwiemwiecej/>

Nakład - 350 egzemplarz

Szanowni Państwo!

Oddajemy w Wasze ręce kolejny informator, który tym razem będzie zawierał informacje dotyczące naszych osiągnięć. Radomszczański Uniwersytet Trzeciego Wieku „Wiem więcej” może się poszczycić wieloma sukcesami. Opowiemy Wam o naszych osiągnięciach sportowych oraz o naszej twórczości, pierwszych, nieśmiałych próbach literackich, wierszach pisanych z różnych okazji, lub bez okazji, tych kiedyś już recytowanych, lub pisanych do szuflady. Przedstawimy fragmenty prozy, próby spisania wrażeń ze spektaklu teatralnego, czy odbierania Srebrnego Certyfikatu Profesjonalnego Uniwersytetu w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, z którego jesteśmy tak bardzo dumni. Napiszemy także o naszej pracy i zaangażowaniu na rzecz innych, potrzebujących, bo tych jest coraz więcej wśród nas, czyli o idei wolontariatu.

Gdy obejmowaliśmy nową siedzibę naszego stowarzyszenia oficjalnego przecięcia wstęgi dokonał Prezydent Miasta Radomska dr Jarosław Ferenc, który powiedział:

- Działalność uniwersytetu „Wiem więcej” jest godna podziwu. Integruje środowisko seniorów, a także oferuje możliwość nauki i realizacji pasji. Mam nadzieję, że nowa siedziba przyczyni się

do dalszego rozwoju uniwersytetu, czyniąc go jeszcze atrakcyjniejszym dla naszych seniorów.

Wzięliśmy sobie do serca słowa naszego Prezydenta. Staramy się działać zgodnie z oczekiwaniami i wyobrażeniami naszych studentów w myśl zasady *"Myśl globalnie, działaj lokalnie"*. Pragniemy, aby nasze miasto mogło się chlubić Radomszczańskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku „Wiem więcej”.

dr Anna Kapuściarek
Prezes RUTW „Wiem więcej”

SREBRNY CERTYFIKAT PROFESJONALNEGO UNIwersYTETU

Staraniem Zarządu działania naszego Stowarzyszenia zostały objęte patronatem naukowym trzech wyższych uczelni: Politechniki Łódzkiej, Politechniki Częstochowskiej oraz Społecznej Akademii Nauk, co jest dla nas szczególną nobilitacją. RUTW został wyróżniony srebrnym certyfikatem profesjonalnego UTW, przyznawanym przez Ogólnopolską Federację Stowarzyszeń Uniwersytetów Trzeciego Wieku z siedzibą w Nowym Sączu. Z ponad 700 uniwersytetów trzeciego wieku działających w Polsce tylko 37 posiada taki certyfikat.

DZIŚ SREBRO, JUTRO ZŁOTO

Miałam szczęście wziąć udział w uroczystości - bardzo ważnym dla nas wydarzeniu - wręczenia Srebrnego Certyfikatu Profesjonalnego Uniwersytetu, który został przyznany naszej organizacji po długim okresie rzetelnej pracy i drobiazgowej procedurze kwalifikacyjnej. Nie ukrywam, że był to dla mnie wielki zaszczyt uczestniczyć w tej wyjątkowej uroczystości, która równocześnie dała mi możliwość przeżycia czegoś niezwykłego.

Kraków, 20 listopada 2015 r. Znajduję się z koleżankami, Anią Kapuściarek, Henią Malingiewicz i Anią Majchrzak w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ulicy Gołębiej. Aula jest przepiękna: obrazy, rzeźby, malowidła, stylowe ciężkie drzwi, wysokie okna... Zapachniało wielką, dostojną historią. Rektorskie i prorektorskie fotele, w których na chwilę, w przerwach wykładów, przycupnęłyśmy - tak, by choć przez moment poczuć klimat tej krakowskiej Alma Mater - nadawały wydarzeniu szczególny charakter.

Ja i UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI! Ależ to robi wrażenie! Chyba największe na mnie samej. Oto ja, studentka 60+ na Jagiellonce! Prawie nierealne, a jednak! Ale co tam ja; cała aula wypełniona była młodzieżą w wieku 60+! Wykładem „Edukacja i aktywność - najlepsze metody przeciwdziałania marginalizacji i wykluczeniu osób starszych w Małopolsce” nastąpiło uroczyste otwarcie konferencji.

Wszyscy zostaliśmy serdecznie i uroczyście powitani przez prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego ds. Rozwoju prof. dr hab. Marię Jolantę Flis, Ewę Piłat – Pełnomocnika Rektora UJ ds. Jagiellońskiego UTW, a także przez Wiesławę Borczyk - prezes Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń UTW.

Uroczystość ta dała możliwość wypowiedzenia się na wiele intrygujących starsze pokolenie kwestii, mówiono zatem

o ewolucji stanowisk dotyczących potencjalnych możliwości osób starszych, o psychologii starości, rehabilitacji geriatrycznej, o tym, jak wykorzystać potencjał profesjonalistów trzeciego wieku dzięki metodom edukacji spersonalizowanej. W obliczu tak ważnych problemów Senior dziś i jutro stał się bardzo istotnym podmiotem oddziaływania!

Wreszcie nadszedł ten bardzo ważki dla naszego uniwersytetu moment - został nam wręczony Srebrny Certyfikat! Uroczyście dokonała tego Wiesława Borczyk. Chyba nie muszę dodawać, że to wielki zaszczyt być studentem profesjonalnego UTW, który może się poszczycić zdobyciem certyfikatu tego typu. Nam właśnie się to udało. A wiercie mi, wcale nie było łatwo zdobyć takie wyróżnienie. Niejednokrotnie byłam świadkiem prac, które zmierzały do spełnienia wszystkich koniecznych warunków, by sprostać zadaniu i już teraz wiem, ile pracy i zaangażowania musiał włożyć zarząd naszego stowarzyszenia oraz my wszyscy, cała bracia studencka, by pięknie prezentujący się certyfikat mógł zdobić nasze biuro. Za tę pracę wszystkim serdecznie dziękuję.

Jesteśmy jednym z niewielu UTW, które taki certyfikat posiadają. Jakże było miło, kiedy w kularach studenci innych uniwersytetów pytali nas „Jak to się robi? Jak długo trwa procedura certyfikacyjna? Jak trudne jest spełnienie wszystkich

kryteriów? Na co trzeba zwrócić uwagę, itd. Było moc gratulacji i miłych życzeń. Duma i radość nas rozpierała.

Kochani, naprawdę warto działać w UTW, a w naszym w szczególności, bo to oznacza wielką integrację, edukację permanentną, zwycięską walkę z samotnością, z wykluczeniem społecznym, walkę z coraz większym brakiem sił witalnych i podupadającym zdrowiem, o którym - przy tak wzmożonej aktywności psycho-fizycznej - po prostu się zapomina. To wszystko brzmi dumnie, ale jak najbardziej realnie! Teraz nasz uniwersytet to studenci 60+, ale w przyszłości życzymy sobie, aby też był 100-.

Koleżanki i koledzy, przed nami Złoty Certyfikat, czego sobie i Wam życzę, bo wierzę, że damy radę.

Jadwiga Stankiewicz

NURT ARTYSTYCZNY

Głównym celem Radomszczańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku "Wiem więcej", który koncentruje się na edukacji, integracji i działaniach prozdrowotnych, jest poprawa jakości życia seniorów, aktywizacja osób 50+, kształtowanie nowego modelu starzenia się, zmiana stereotypu osoby starszej.

Senior XXI w. to osoba aktywna, zaangażowana, ucząca się, podróżująca, otwarta na świat i ludzi, mająca swoje pasje i zainteresowania i z powodzeniem je realizująca. I jakkolwiek obszar edukacji jest dla nas najważniejszy, to aktywizacja poprzez taniec i śpiew jest dla nas równie ważna.

Nurt artystyczny w naszym stowarzyszeniu pojawił się stosunkowo niedawno i niemal przyćmił pozostałe formy działalności. No cóż, taka jest prawidłowość, to co jest łatwe, lekkie i przyjemne, znajduje szersze grono odbiorców, aniżeli tzw. tematy ambitne.

Zacnę od naszej grupy wokalne APPASSIONATA, która powstała spontanicznie, w styczniu 2018 roku, a impulsem do jej powołania było zaproszenie na kolędowanie naszego uniwersytetu przez UTW w Częstochowie. Występ nasz w Częstochowie został owacyjnie przyjęty, więc uskrzydleni pochwałami postanowiliśmy kontynuować nasze śpiewanie. Na

zaproszenie ŁDK w ramach PRZYSTANKU 60+, istniejąc zaledwie kilka miesięcy i występując wśród mocnej konkurencji, wyśpiewaliśmy wyróżnienie.

W maju 2018 roku wystąpiliśmy w Wielgomłynach na VIII Przeglądzie Pieśni Maryjnych i o Matce i prezentując dwie piosenki SANTA MARIA I PRZEBACZ MI MAMO zdobyliśmy I miejsce.

W tym samym roku piosenką SUNRISE SUNSET z musicalu SKRZYPEK NA DACHU wyśpiewaliśmy II miejsce na Przeglądzie Artystycznym Ruchu Seniorów w Radomsku. Jesienią opracowaliśmy program poświęcony kulturze węgierskiej i oczarowaliśmy ambasadora Republiki Węgierskiej, który zaszczycił swoją obecnością nasz występ na deskach MDK w Radomsku z okazji święta węgierskiego. Kontynuujemy nasz artystyczny marsz po sukcesy. Chcemy udowodnić, że potencjał tkwiący w seniorach RUTW „Wiem więcej” jest ogromny.

Jeszcze w tym roku przygotowujemy dwie duże imprezy kulturalne – jedna poświęcona Stanisławowi Moniuszce (jako że obchodzimy rok moniuszkowski) oraz druga poświęcona poezji i muzyce w związku z wydaniem kolejnego tomiku poezji naszego radomszczańskiego poety Kamila Rousseau.

A teraz słów kilka o naszej grupie teatralno-tanecznej. Sekcja teatralna powstała równie spontanicznie jak grupa

wokalna, przygotowując w 2017 roku w MBP program z okazji Dnia Kobiet. Były piękne stroje nawiązujące do lat 20 minionego wieku, były urokliwe szlagiery tamtych lat, były ogromne brawa i wspólne śpiewanie z publicznością. Nie spodziewaliśmy się takiego aplauzu. Poszliśmy więc za ciosem i postanowiliśmy kontynuować tę naszą zabawę w teatr. Wystawiliśmy przedstawienie poświęcone wielkiej artystce Wierze Gran i znowu odnieśliśmy sukces. Już jako formalna grupa teatralna przygotowaliśmy spektakl "BIMBUŚ", nagrodzony I miejscem na Przeglądzie Artystycznym Ruchu Seniorów w Radomsku.

Latem 2018 roku w Parku Świętojańskim przenieśliśmy się w artystyczny świat lat 20 ubiegłego wieku, wprowadzając widzów w historię i atmosferę tamtych lat i zabawiając publiczność naszego miasta piosenkami międzywojnia. W czasie godzinnego spektaklu zaprezentowane zostały słynne szlagiery warszawskiej i lwowskiej bohemy.

W ramach Dni Kultury Żydowskiej przygotowaliśmy na deskach Miejskiego Domu Kultury wyjątkowy spektakl HAWANAGILA, który przybliżył widzom kulturę żydowską i historię radomszczańskich Żydów.

W bieżącym roku przygotowaliśmy na Dzień Kobiet spektakl JAKA JESTEŚ, wystawiony na scenie MDK w Radomsku, który cieszył się tak dużym powodzeniem,

że zabrakło miejsc siedzących na sali kameralnej i widzowie stali na korytarzu. Na tegorocznych senioraliach w Radomsku zatańczyliśmy lambeth walk w strojach z epoki i oczarowaliśmy publiczność. Były perły, które owijały się wokół szyi i pióra, które zalotnie wirowały w powietrzu. Nasze tancerki z wielką kokieterią uwodziły mężczyzn tańcem. Ludwik Sempoliński czarował głosem, a panie tańcem. Owacje były na stojąco.

Anna Kapuściarek

PROJEKTY ŚWIADECTWEM NASZYCH DOKONAŃ

*Każdy wiek może być początkiem wspaniałego,
owocnego, aktywnego i nader twórczego okresu w życiu.*

Joseph Murphy

Radomszczański Uniwersytet Trzeciego Wieku „Wiem więcej” prężnie rozwija swoje działania. Najważniejszym do nich bodźcem jest chęć dokonania pozytywnych zmian w otoczeniu, w którym funkcjonujemy. Temu między innymi sprzyjają rozmaite projekty (tym słowem – kluczem określa się przedsięwzięcia na rzecz aktywizacji społecznej), dzięki którym studenci realizują swoje pasje, zamiłowania, ukazują swe zdolności i zachęcają do aktywności. W roku 2011 RUTW

„Wiem więcej” został zaproszony do wzięcia udziału w projekcie pod nazwą: „Twin Towns in action”, czyli „Miasta partnerskie w akcji”. Polegał on na wymianie doświadczeń wolontariuszy z angielskiego miasta Lincoln a polską stroną, reprezentowaną przez Środowiskowy Dom Pomocy Społecznej z Radomska i nas. Koordynatorem projektu z ramienia naszego uniwersytetu była ówczesna prezes stowarzyszenia Małgorzata Ciupińska. Realizowany był m.in. w formie prelekcji na temat ruchu jako gwaranta zdrowego trybu życia, wygłoszonej przez Tadeusza Kiełbika i wykładów gości z Lincoln, dotyczących funkcjonowania systemu permanentnego nauczania w Anglii oraz stosowanego tam systemu samopomocy. Zwieńczeniem mityngu były warsztaty kulinarne w wykonaniu naszych studentów, a potem zaproszono wszystkich do degustacji polskich potraw. Od maja do listopada 2013 roku realizowaliśmy projekt pod nazwą „Teatr nas uczy pogody”, w ramach programu „Dom Kultury + Inicjatywy Lokalne”. Jego celem było promowanie uczestnictwa w kulturze z prezentacją artystyczną oraz budowanie aktywności grup radomszczańskich seniorów wraz z edukacją międzypokoleniową. Studenci – seniorzy przygotowali spektakl teatralny zatytułowany „*Dzieje (się) świata*” według Teatryku Zielona Gęś K. I. Gałczyńskiego. Świetne miniatury dramatyczne tego znakomitego poety

wyreżyserowała Agnieszka Chrząszcz, muzykę skomponował Adrian Witaszczyk, a plakat i zaproszenia przygotowała Maria Ciupińska. Koordynatorem projektu z ramienia uniwersytetu była prezes stowarzyszenia dr Anna Kapuściarek. Prace nad samym tekstem zostały poprzedzone warsztatami przygotowawczymi, na których poznawaliśmy tajniki sztuki aktorskiej. Spektakl zaprezentowany na deskach radomszczańskiego domu kultury przyjęto z wielkim aplauzem.

Kolejny projekt związany był z VI Olimpiadą Sportową pod nazwą „Trzeci wiek na start” i promował zmagania sportowe w Łazach. Przygotowania obejmowały treningi pod okiem instruktorów. Nad zalew w Łazach przyjechali sportowcy z 50 UTW w całej Polsce. Obok rodzimych uniwersytetów byli też przedstawiciele z Austrii i Ukrainy. Gościem imprezy był również były premier Jerzy Buzek. Rozpoczęcie tego wydarzenia miało podniosłą oprawę - zapalono znicz olimpijski i odśpiewano hymn imprezy. Nasza ekipa osiągnęła 15 lokatę wśród wszystkich startujących uniwersytetów.

Projekt „Między dawnymi a młodszymi laty” realizowaliśmy w roku 2014. Powstał z potrzeby włączenia się w proces kształtowania tożsamości kulturowej zarówno starszych, jak i młodszych pokoleń radomszczan. Intencją

autorów projektu było dotarcie do wiedzy o korzeniach kultury narodowej w wymiarze lokalnym, tworzonej przez ludzi zasłużonych dla regionu. Chcieliśmy przypomnieć postacie związane z dziejami Radomska: Leszka Czarnego – założyciela miasta oraz św. Jadwigę Królową – patronkę Radomska, a także twórców kultury, urodzonych lub działających w naszym mieście, takich jak: dyrygent Jerzy Semkow, bracia Tadeusz, Janusz i Stanisław Różewiczowie, malarz Henryk Siemiradzki, artysta rzeźbiarz Stanisław Szukalski, rabin Salomon Kohen Rabinowicz, profesor językoznawstwa i mediewista Jerzy Woronczak. Cykl wykładów w Muzeum Regionalnym w Radomsku, otwarte prelekcje, wycieczki po mieście śladami wybitnych osób, plener fotograficzny oraz poznane teksty literackie zaowocowały powstaniem inscenizacji o tematyce historycznej tzw. „żywych obrazów”. Wielokrotnie prezentowany był spektakl „Znani i zasłużeni dla Radomska”, przygotowany pod kierunkiem Danuty Zawadzkiej. Koordynatorem projektu była nasza koleżanka z akademickiej ławy Barbara Wojnowska.

W maju 2015 roku przystąpiliśmy do realizacji projektu "Żyjemy kulturą regionu". Podjęte przez uczestników działania służyły propagowaniu aktywnego stylu życia, utrzymaniu kondycji fizycznej i intelektualnej. Organizowane

w jego ramach kulturowe warsztaty terenowe pozwoliły na zdobycie i uzupełnienie wiedzy o dorobku kulturowym i walorach przyrodniczych Ziemi Łódzkiej, ze szczególnym uwzględnieniem Radomska. Zbieranie anegdot, ciekawostek i informacji traktowaliśmy jak interesującą naukę i dobrą zabawę. Seniorzy wcielili się w przewodników po Radomsku. Efektem wyťažonej pracy było przygotowanie prezentacji multimedialnej o naszym mieście, opracowanej w języku polskim, niemieckim i angielskim oraz filmu, który promował dziedzictwo kulturowe naszego miasta i okolic.

Nie można pominąć uczestnictwa w projekcie MOPS z Radomska, który nosił tytuł „Ocalić od zapomnienia”, a jego celem było przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu osób z zaburzeniami psychicznymi i ich rodzin. Nasi studenci kolejny raz sprawdzili się jako wspaniali partnerzy i nauczyciele twórczego spędzania wolnego czasu. Projekt miał oprawę piknikowo-biesiadną z dużą dawką humoru. Owocem wyťažonej pracy, a także i dobrej zabawy, było przedstawienie staropolskiej biesiady weselnej na deskach sceny MDK w Radomsku.

Głównym celem projektu „Świątecznie i tanecznie” z 2017 r. było krzewienie kultury narodowej, patriotycznej, pogłębianie znajomości historii Polski, przekazanie wartości edukacyjnych poprzez taniec, śpiew

i poezję. 11 listopada, w dniu Święta Niepodległości, na deskach Miejskiego Domu Kultury przedstawiliśmy koncert patriotyczny „Ojczyzna moją jest muzyką”. Prezes uniwersytetu dr Anna Kapuściarek w krótkiej prelekcji przedstawiła postać Józefa Piłsudskiego na tle kobiet jego życia. Studenci RUTW „Wiem więcej” zaprezentowali tańce narodowe poloneza i kujawiaka w stylizowanych strojach. Na program koncertu złożyły się pieśni patriotyczne i wiersze wybitnych polskich poetów. Miesiąc później zaprezentowaliśmy spektakl „Gość dom, Bóg w dom” napisany i wyreżyserowany przez naszą koleżankę Małgorzatę Ciupińską. Motywem przewodnim były odwiedziny betlejemskiej stajenki przez Trzech Królów.

Kilkumiesięczna wyłożona praca jaką włożyli studenci w realizację projektu, przyniosła zamierzony efekt i dała wiele satysfakcji zarówno ich twórcom jak i widzom.

W tym samym roku zrealizowaliśmy projekt sportowy „Aktywny senior podejmuje wyzwanie sportowe”. W ramach tego zadania uczestniczyliśmy po raz kolejny w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Sportowej w Łazach, gdzie i tym razem dobrze bawiliśmy się i zdobyliśmy medale. Niezapomnianą imprezą sportowo-integracyjną okazał się zorganizowany przez nas Turniej Łuczniczy pod patronatem Prezydenta Miasta Radomska dr Jarosława Ferenc. Turniej miał

charakter otwarty. Wzięli w nim udział, oprócz naszych studentów, mieszkańcy miasta w różnym wieku: dzieci, młodzież, a także osoby dorosłe. Dzięki temu nabrał on wymiaru wielopokoleniowego.

„Być aktywnym w kulturze seniorem” - to projekt z roku 2018, któremu przyświecał cel krzewienia wartości patriotycznych, a także jak we wszystkich realizowanych do tej pory zadaniach, kształtowania tożsamości kulturowej, zarówno starszych, jak i młodszych pokoleń radomszczan oraz realizowanie swoich pasji i zamiłowań. 100 lecie Odzyskania Niepodległości świętowaliśmy nie tylko w naszym rodzinnym mieście. Z przygotowanym na tę okazję spektaklem słowno-muzyczno-tanecznym pojechaliśmy do Piotrkowa Tryb. do zaprzyjaźnionego UTW.

W grudniu zaprezentowaliśmy nasz spektakl bożonarodzeniowy w Kruszynie. Przekazywanie tradycji narodowo-patriotycznych, świątecznych i rodzinnych jest istotnym elementem wychowawczym. Pragniemy tym działaniem pokazać, że seniorzy to osoby wnoszące istotny wkład w życie społeczne i kulturalne naszego miasta, a zapraszając do czynnego udziału młodzież szkolną i dzieci chcemy wzmocnić integrację między-pokoleniową.

Dlatego kolejny raz napisaliśmy projekt sportowy „Aktywny senior podejmuje wyzwanie sportowe” i zorganizowaliśmy Turniej Łuczniczy, na który przybyli studenci UTW z Piotrkowa Tryb., Opoczna i Bełchatowa. Nie mogło zabraknąć radomszczan ze swoimi dziećmi i wnukami. Warto także wspomnieć o naszym udziale w Olimpiadzie w Łazach, gdzie startowało już 71 drużyn z Polski i zagranicy.

RUTW „Wiem więcej” jest organizacją stale poszerzającą zakres realizowanych działań. W roku bieżącym realizujemy trzy projekty. Przedsięwzięcia te mają na celu szerzenie dziedzictwa kulturowego i zachęcenie mieszkańców miasta do czynnego udziału w życiu kulturalnym i społecznym, krzewienie kultury narodowej, patriotyzmu i kształtowania aktywnego stylu życia. Ostatnie zadanie to: „Muzyka w poezji romantycznej”, „Muzyka Moniuszki łączy pokolenia” i „Sport na cztery pory roku”. Rok 2019 jest rokiem moniuszkowskim i poprzez swoje działania chcemy podkreślić, że dzieła stworzone przez St. Moniuszkę mają szczególne znaczenie w dziejach muzyki polskiej. Tworzył i pisał samodzielnie, ale także komponował muzykę do słów wybitnych polskich poetów, przez co zdobyły wielką popularność i dotarły do polskich domów i na estrady koncertowe. Dwa pierwsze projekty

zakończą się występami na deskach MDK-u, koncertem wielopokoleniowym, przypominającym i przybliżającym nam muzykę napisaną za czasów naszych przodków, ale wciąż aktualną. Przyjeliśmy zaproszenie Stowarzyszenia „Rodzina rodzinie„ w Radomsku i w sali parafialnej kościoła Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski wystąpimy z prelekcją o Moniuszce i koncertem jego pieśni o charakterze sakralnym.

Projekt sportowy zaowocuje kolejnym Turniejem Łuczniczym, a poza nami już majowe wyczyny sportowe w Łazach, które na stałe wpisały się w naszą działalność i motywują nas do treningów i ćwiczeń.

Jedną z form zaangażowania studentów RUTW „Wiem więcej” w życie naszego miasta jest Budżet Obywatelski, dzięki któremu możemy realizować własne pomysły, marzenia i zmieniać swoje otoczenie. Uniwersytet trzykrotnie partycypował w Budżecie Obywatelskim. W roku 2017 przeszły nasze dwa projekty „Podnoszenie kompetencji językowych” autorstwa dr Anny Kapuściarek i „Seniorzy otwarci na świat”- napisany przez Annę Sewerynek. W latach 2018 -2019 społeczeństwo zagłosowało na „Informatyka przyjazna seniorom - edukacja komputerowa osób starszych”, który napisała Grażyna Śliwakowska i „Komputer bez tajemnic„ - Anna Sewerynek.

Osoby 55+ są ciekawe świata i żądne wiedzy, chcą się kształcić, aby dorównać kroku młodszemu pokoleniom.

Inną formą zadań publicznych są tzw. małe granty, ogłaszane przez MDK. Pomysłodawczynią pierwszego projektu była Barbara Wojnowska, która wraz z Jerzym Sobczykiem, Ireną Górecką, Elżbietą Józwiak i Jadwigą Stankiewicz napisała wniosek o dofinansowanie przedsięwzięcia. Założeniem konkursu było utworzenie ludowego zespołu tanecznego „Z Przytupem”. Zespół istnieje do dziś i ma za sobą wiele występów oraz nowy, tegoroczny projekt, przygotowany we współpracy z Łódzkim Domem Kultury „O Moniuszce muzyką i tańcem”. W roku 2018 zrodził się pomysł uczczenia 50. rocznicy istnienia MDK w Radomsku. Grażyna Śliwakowska i Elżbieta Józwiak napisały projekt „MDK – Muzyczne Dokonania Kulturalne”. W tym celu powstała grupa wokalna „Ach”, która wyśpiewała przeboje minionych lat.

Seniorzy to grupa wyjątkowa, bo jako jedyna łączy w sobie doświadczenie, radość życia oraz talenty. Wszystkie te walory ujawniają się w realizacji projektów, które aktywizują seniorów z naszego miasta.

PIERWSZE PRÓBY LITERACKIE - PROZA

SZTUKA PISANIA

„Z pisaniem jest tak, że albo ma się wrodzony talent, albo człowiek desperacko się stara i w końcu się nauczy. Nie ma innej możliwości” – słowa, które napisał Haruki Murakami, współczesny japoński pisarz, wzięłam sobie do serca i postanowiłam wziąć udział w warsztatach dziennikarskich.

Gdy tylko usłyszałam o takiej możliwości, zawalczyłam o dostanie się do kilkusobowej grupki przyszłych reporterów.

Udało się, i już 15 października poznaliśmy Andrzeja Andrysiaka, publicystę Dziennika Gazety Prawnej i wydawcę „Gazety Radomszczańskiej”. Z pierwszego spotkania wyszłam wzbogacona o wiedzę w tajniki twórczego pisania. Nie mniej jednak stwierdziłam, że przede mną długa droga do wykazania się dobrym „piórem”, ale będę się uparcie trzymać słów mojego rówieśnika – wspomnianego Haruki Murakamiego. I choć moje koleżanki z Radomszczańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Wiem więcej” mają podobne odczucia, postanowiłyśmy nie rezygnować ze swoich marzeń.

Czesława Świdarska

WIELKA GALA JUBILEUSZOWA

Jubileusz nie tylko daje sposobność do podsumowania dokonań, określenia nowych celów i zadań, ale jest też znakomitą okazją do spotkania w gronie życzliwych, przyjaznych ludzi. Tak też wyglądały uroczyste obchody 5-lecia Radomszczańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Wiem więcej”. Świątowaliśmy je w sobotę 4 czerwca w gościnnych progach Miejskiego Domu Kultury wraz z honorowymi gośćmi i bardzo licznie zebranymi sympatykami.

W holu MDK na wchodzących czekała Księga pamiątkowa i bardzo interesująca wystawa prac naszych studentów. Były tam namalowane przez nich pastele i akwarele, hafty, ceramika i wiele innych rękodzieł.

Sala widowiskowa szybko wypełniła się zaproszonymi na uroczystość radomszczanami, których bardzo serdecznie powitała prezes RUTW dr Anna Kapuściarek.

Nasze urodziny świętowali wraz z nami: przedstawiciele władz samorządowych miasta Radomska z prezydentem p. Jarosławem Ferencem i zastępcą prezydenta p. Małgorzatą Kańską-Kipigroch, przewodniczącym Rady Miasta p. Jackiem Gębiczem, przedstawiciele władz powiatu ze starostą p. Andrzejem Pluteckim, wicestarostą p. Robertem Zakrzewskim i przewodniczącym rady powiatu p. Jackiem Cieciorą. W imieniu

Poseł na Sejm RP p. Anny Milczanowskiej życzenia i gratulacje odczytała p. Katarzyna Bracka. Wśród naszych prominentnych gości byli przedstawiciele Politechnik Łódzkiej i Częstochowskiej oraz Społecznej Akademii Nauk z Łodzi.

Radę Naukowo-Programową naszego uniwersytetu reprezentowali liczni jej członkowie z przewodniczącą, dyrektorem MBP p. Anną Kosendek. Cieszyliśmy się obecnością dyrektorów radomszczańskich instytucji kulturalnych, szkół, prezesów spółek, towarzystw i stowarzyszeń działających w mieście. Z radością witaliśmy delegacje zaprzyjaźnionych z nami UTW w Piotrkowie, Bełchatowie i Opocznie oraz Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy SAN w Radomsku. Byliśmy, oczywiście, i my, tworzący uniwersytecką społeczność, wykładowcy i studenci.

Powitaniu towarzyszyły słowa wdzięczności sponsorom i patronom uroczystości, zarówno honorowym, jak i medialnym, a także prezentacja naszej jubileuszowej publikacji. Opracowana przez nas, bardzo pięknie wydana jest nie tylko źródłem wiedzy, ale i miłą pamiątką.

Nasze wczoraj i dziś, a także nasze plany na przyszłość zaprezentowały koleżanki: Teresa Moszkowicz, Czesława Świdorska, Anna Majchrzak, Irena Górecka, Aleksandra Garbiec i Ewa Łukomska. Prezes RUTW przedstawiła także długą listę

nazwisk osób szczególnie zaangażowanych w działalność stowarzyszenia, bez których niemożliwe byłoby osiągnięcie tak wielu imponujących sukcesów.

O tych dokonaniach mówili również nasi goście, składając nam gratulacje i życzenia. Było ich bardzo wielu, a słowa przez nich wypowiedane, przyjazne i serdeczne, sprawiły nam wiele radości. No, może poza jednymi. Są one dla nas również znakomitą motywacją do wysiłku w przyszłości.

Po części oficjalnej przyszła kolej na ucztę duchową, którą zapewnili nam radomszczańscy artyści. Mieliśmy okazję wysłuchać Radomszczańskiej Kapeli Podwórkowej i kilku chórów: „Złocistego Promienia”, „Złotej Nutki” i „Cantabile”. Zaprezentowały się przed nami para taneczna z MDK, działający w nim zespół tańca nowoczesnego „EXTASA” oraz grupa taneczna naszego uniwersytetu. Wielkie wrażenie zrobił na zgromadzonych zespół „Impresja”, który pod kierunkiem Anny Dębskiej–Molendy przygotował występ oparty na musicalu „Skrzypek na dachu”. O zarządzie naszego stowarzyszenia mówił, nieco panegiryczny w tonie, wiersz Anny Majchrzak, a niezastąpiona podczas naszych spotkań Teresa Moszkowicz w żartobliwym monologu przedstawiła nie do końca prawdziwą wizję starości. Konferansjerką w tej części jubileuszowych obchodów była, znakomita w tej roli, Grażyna

Śliwakowska. Było też i coś dla ciała. To gigantyczny tort urodzinowy przygotowany przez sponsora – firmę BART-PIEK i wyroby cukiernicze ufundowane przez „Zorzę”. Wspaniale się rozmawiało przy tych pysznościach, dlatego ta część spotkania trwała długo.

Scenę MDK podczas tej uroczystości zdobiły słowa: „Starość to nie metryka, lecz stan umysłu”. Nasza, krótka wprawdzie, historia i nasza jubileuszowa feta w pełni potwierdzają ich prawdziwość. Na zakończenie relacji z tego wyjątkowego dnia przypomnijmy radę, jakiej udzielił nam jeden z bliźniaczych UTW: „Tak trzymać”. Obiecujemy stosować się do niej już od dzisiaj.

Maria Jeziorska

KONCERT JESIENNY

*Koncert, koncert, koncert
jesienny, na dwa świerszcze
i wiatr w kominie. Koncert, co
z babim latem odpłynie.*

Wojciech Niżyński

Jesień, nielubiana przez wielu z nas pora roku, która zagościła już na dobre w parkach, na ulicach, w lesie i w mieście. A nawet zajrzała do Miejskiego Domu Kultury w Radomsku.

Dziś, tj. 23 października, odbył się w nim... „koncert jesienny”. Ale tak naprawdę nie miał nic z jesiennej melancholii, szarości czy pustki. Przeciwnie, w serca wszystkich, którzy w nim uczestniczyli, wniósł tylko radość, chęć do śmiechu i śpiewu.

Lista występujących na koncercie była długa. Nie mogło zabraknąć zespołu „Appassionata” z Radomszczańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Wiem więcej”, który wykonał dwa utwory: „Przyjaciele po to są” i „Są takie dni w tygodniu”. Oba uczyły, jak można umilić długie jesienne dni i wieczory. Wystąpiły również dzieciaki z PSP w Szczepolicach, PSP nr 3 w Radomsku i ŚDS w Radomsku. Zaprezentowali się także: DPS w Radziechowicach, SOSW, WTZ oraz ŚDS w Krępie. Wszystko to działo się w ramach projektu integracyjnego realizowanego przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Radomsku.

Nasza współpraca z tą placówką układa się bardzo dobrze już przez wiele lat z korzyścią dla obydwu stron. A są one bezcenne. Bo radość i uśmiech to skarby, które na długo zostają w naszych sercach i umysłach. Docenili to organizatorzy tej imprezy, wręczając podziękowania za dotychczasowe współdziałanie.

Był również i słodki poczęstunek. Pochmurne niebo i porywisty, jesienny wiatr nie był w stanie popsuć nam dobrego nastroju i „zwiąć” uśmiechu z twarzy.

Grażyna Śliwakowska

W ARBORETUM

Pod koniec maja wybraliśmy się do Rogowa, czyli do miejsca, w którym świat kwiatów, krzewów i drzew zadziwia swą urodą. Urody swej nie pokazała niestety pogoda, a raczej odsłoniła swe smutne, łzawe i chłodne oblicze.

Czyli deszcz padał i padał...

Ogrody, takie jak arboretum w Rogowie, mają swoją bardzo długą historię. Już w IV w. p.n.e. jedno z pierwszych założył Arystoteles, później zajęli się ich tworzeniem Egipcjanie, Grecy i inne narody. Uprawiano rośliny obcego pochodzenia, głównie w celach leczniczych. U nas w Polsce ogrody miały charakter głównie magnacki i przyklasztorny i z reguły służyły celom konsumpcyjnym. Tereny zielone o znaczeniu naukowo-badawczym i dydaktycznym zaczęto zakładać w okresie odrodzenia, kiedy to nauka i chęć poznania odnalazły swą wielką wartość. Ogrody to sfera upodobań głównie pań, więc nic dziwnego, że z pasją takim przedsięwzięciom oddawały się

królowa Bona i Anna Jagiellonka, która założyła ogród w Ujazdowie (niestety nie przetrwał do naszych czasów).

A deszcz padał i padał...

Do jednych z najstarszych ogrodów botanicznych należy ogród w Krakowie założony w 1783 r., we Wrocławiu założony w 1811 r. i w Warszawie - w 1818. Masowo tego typu ogrody zaczęły powstawać dopiero w wieku XX, pełniąc przy tym funkcje zarówno dydaktyczne, kulturowo-rekreacyjne, badawcze, jak i historyczne. Arboretum, czyli doświadczalny ogród leśny w Rogowie, zostało założone w 1923 r. Nie powstało ono jednak na bazie magnackiego parku, jak miało to miejsce np. w Kórniku, ale zostało założone jako obiekt typowo doświadczalny.

A deszcz padał i padał...

Przewodnik, oprowadzający nas po ogrodzie, zaznaczył, że kolekcje krzewów i drzew są tu stale pod obserwacją, mającą głównie określić przydatność tych roślin dla gospodarki leśnej kraju. Inicjatorem założenia tego ogrodu na powierzchni około 60 ha był prof. Chodzicki, pracownik naukowy SGGW w Warszawie. Czasy wojenne i srogie zimy dokonały w ogrodzie wielu zniszczeń, czasem wręcz nieodwracalnych, stąd też kolekcja zmniejszyła się o połowę. W 1947 r. reaktywowano obiekt, pozakładano szkółki, choć same prace szły powoli, gdyż

nie było dostatecznej liczby wykwalifikowanego personelu i wiele prac wykonywano społecznie.

A deszcz padał i padał...

Obecnie arboretum w Rogowie tworzą: arboretum właściwe, alpinarium, park dendrologiczny i tereny spacerowe. Dominują tu; sosny, świerki, graby, dęby, klony, brzozy, kaliny, magnolie, rododendrony, azalie. W alpinarium rosną rośliny typowo górskie, którym za efektowne tło służą sztucznie skomponowane strumienie i bystrza. W latach 50. zgromadzono kolekcje roślin chronionych i rzadkich. Paleta barw, jaka roztaczała się przed nami w rogowskim arboretum, była imponująca.

A deszcz padał i padał...

Ale cóż, każdy miał jakąś rolę do spełnienia: deszcz miał padać, a my mieliśmy doznać wielu wrażeń estetycznych. I doznaliśmy.

Władysława Kaczor

DRUGIE ŻYCIE

To nie będą rozważania eschatologiczne ani rzecz o reinkarnacji. To będzie krótki tekst o drugim życiu tego, co nas otacza i co najczęściej nie zwraca naszej uwagi – o przedmiotach. Bo przecież od pierwszej chwili naszej

egzystencji aż po jej ostatni moment obracamy się wśród nich. Niektóre są nam niezbędne. Inne mają walor sentymentalny, a jeszcze inne, zwyczajnie, sprawiają nam przyjemność.

Szkopuł w tym, że one, tak jak my, starzeją się, przestają być potrzebne i już nam się nie podobają. I wtedy rodzi się pytanie: co z nimi zrobić. Wyrzucić szkoda, bo jeszcze w dobrym stanie, bo to marnotrawstwo. A może to prezent od kogoś bliskiego albo drobiazg, który przypomina tę wyjątkową chwilę w naszym życiu. Któż nie przeżywał podobnych rozterek każdej wiosny lub przy okazji gruntownych porządków. Sama tak mam, że niesłychanie trudno przychodzi mi rozstanie z rzeczami. Może nie jest to jeszcze chorobliwe zbieractwo, które byłoby uciążliwe zwłaszcza dla bliskich i sąsiadów, ale na pewno problem, przed którym czasem staję.

Co wówczas? Można uszczęśliwiać nimi innych, ale już widzę radość tych „wybrańców”. Można zdobyć się na desperacki gest i napelnić nimi domowy lub osiedlowy kosz na śmieci.

Albo wreszcie można dać im drugie życie i to niekiedy piękniejsze niż czekało je z nami. Wszak bezużyteczny dla nas bibelot przeradza się w fantastyczną wygraną w charytatywnej loterii, a może ucieszy kolekcjonera. Czyż opinające się na nas spodnie nie potrafią dodać szyku innej dziewczynie,

a niepasujące do odnowionego wystroju meble nie wybawią z kłopotu poszkodowanych przez los.

Tyle, że jest to trudniejsze niż wycieczka do śmietnika. Trzeba poszukać kogoś w potrzebie albo kogoś, kto zajmuje się pomaganiem innym. I jednych, i drugich nie brakuje wśród nas. Przekonajmy się, że warto sprawić radość sobie i temu, co wiernie towarzyszyło naszej codzienności. Przedmioty na to zasługują.

Maria Jeziorska

POLAK, WĘGIER – DWA BRATANKI

Prawda wyrażona w starym przysłowiu urzeczywistnia się w Radomsku na co dzień w działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, które w dniu 7 listopada świętowało 35 - lecie działalności. W sali kameralnej MDK spotkali się z tej okazji członkowie Towarzystwa, sympatycy Węgier i lokalne władze z prezydentem miasta p. Jarosławem Ferencem. Gośćmi honorowymi byli przedstawiciele ambasady węgierskiej. Uroczysta wieczornica poświęcona była współpracy miast partnerskich: polskiego Radomska i węgierskiego Makó.

Nasze Stowarzyszenie bardzo aktywnie włączyło się w organizację tego wyjątkowego spotkania. O działalności

Towarzystwa i partnerstwie miast opowiadała prezentacja multimedialna przygotowana przez Kasię Grzesiczak i tekst autorstwa Jadwigi Stankiewicz z RUTW „Wiem więcej”. Pięknie zabrzmiały też w naszym wykonaniu hymny Polski i Węgier zaśpiewane na powitanie gości.

Prawdziwą furorę zrobił tego wieczoru zespół „Appassionata w stosownym repertuarze - piosenkach i tańcach folkloru węgierskiego i bałkańskiego, zwłaszcza romskiego. My - w stylizowanych na romskie, barwnych sukniach - bardzo się podobałyśmy. Zaśpiewałyśmy także szlagiery lat minionych, min. : „Są takie dni” i „Przyjaciele po to są”. Były gratulacje, ochy i achy ze strony bardzo licznie zebranej publiczności i podziękowania wyrażone przez władze TPPW w Radomsku - prezesa p. Wiesława Pierzaka i wiceprezesa p. Jana Broszkowskiego.

Pyszny tort, kawa i wino były sympatycznym dopełnieniem spotkania, dającym sposobność do długich przyjacielskich rozmów.

Anna Kapuściarek

NIE LICZĘ GODZIN I LAT

W piątek, 30 sierpnia, zorganizowano w Radomsku Senioralia 2019. W Parku Solidarności pojawili się seniorzy nie tylko z Radomska, ale również z zaprzyjaźnionych gmin tj. z Dobryszyc i Lgoty Wielkiej.

O tym wydarzeniu informowały media radomszczańskie, ale nie może zabraknąć krótkiej notatki na naszej stronie.

Mimo, że pogoda początkowo nam nie sprzyjała, a padający deszcz uniemożliwił rozpoczęcie Juwenaliów 60+ zaplanowanym polonezem, to seniorzy stanęli na wysokości zadania. Po odebraniu klucza do miasta z rąk prezydenta Jarosława Ferencza i kilku miłych słowach wojewody łódzkiego Krzysztofa Cieniory oraz małych zmianach w programie, rozpoczęli zabawę wg maksymy *"miło szaleć póki czas ku temu."*

Na scenie zaprezentowały się wszystkie stowarzyszenia i organizacje seniorskie. Dominował śpiew, ale nie zabrakło tańca, monologów, skeczy. Oprócz występów zaprezentowano dorobek rękodzieła artystycznego. Stoiska przygotowali również przedsiębiorcy, którzy są wpisani do wykazu radomszczańskich firm honorujących ogólnopolską "kartę seniora", a Centrum Aktywności Społecznej Urzędu Miasta zaprosiło do stoiska z "kopertą życia" i "kartą seniora". Podczas przerw technicznych

odbywały się konkursy z nagrodami, które ufundowała Społeczna Akademia Nauk z Łodzi.

Naszym sponsorem w przygotowaniach do tej uroczystości był ESBank w Radomsku.

W czasie Senioraliów odbywały się konsultacje medyczne, prowadzone przez lekarzy ze Szpitala Powiatowego w naszym mieście. Bezpłatne badania "smokolizerem" wykonywali pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Radomsku.

Byli z nami również wolontariusze z Radomszczańskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Porad prawnych udzielali przedstawiciele Fundacji Studenckiej Młodzi Młodym.

Gwiazdą Senioraliów 2019 był Andrzej Rybiński, który poderwał widownię do śpiewu i tańca swoimi największymi przebojami, takimi jak: "Czas relaksu", "Nie liczę godzin i lat" czy "Pocieszanka". Akompaniował i towarzyszył mu syn - Kacper Rybiński. Podczas recitalu, po utworze "Pogoda jest dla bogaczy", niebo wypogodziło się i nawet zaświeciło słońeczko. Był to dobry znak dla radomszczańskich seniorów, którzy już wcześniej udowodnili, że deszczu się nie boją!

Grażyna Śliwakowska

MOJE PRZEMYŚLENIA O UNIWERSYTECIE

Starość to podobno stan ducha i umysłu, a nie wiek wynikający z metryki. Młodość – tę też nie zawsze trafnie metryka określa. Znam „młode” starsze panie i „stare” młode kobiety. Ostatnio dużo mówi się i pisze o starości i „uprzejmie” nazywa się ludzi „w pewnym wieku” seniorami. Czy jest to miłe? To zależy. Nie mam ochoty, by nazywano mnie Seniorką lub, gorzej, staruszką, albo też babcią (co też się zdarza).

„Senior” brzmi dumnie i trochę dostojnie, staruszka natomiast kojarzy się z osobą drobną, kruchą, nieporadną, dlatego ja babcią – i to podkreślam zdecydowanie - jestem tylko dla moich wnuków. A zatem kim jestem ? Metrykalnie osobą mocno już nie młodą, choć duchem – w pełnej młodości.

Niestety często nie mam poczucia upływu czasu, ani świadomości, która stale przypominałaby mi, ile to lat faktycznie mam. Ale nie uważam, aby to akurat było takie złe. Moje lata określa się jako „trzeci wiek”. Też nie bardzo wiem dlaczego trzeci, a nie na przykład czwarty? A może ten czwarty nadejdzie jeszcze po trzecim? A tak naprawdę wiek to przecież sto lat, mam rację? Dobrze, jestem zatem osobą w trzecim wieku, więc nadszedł czas, aby zapisać się na uniwersytet trzeciego wieku. Zapisałam się. Zapisałam się do RUTW „Wiem

więcej”. Czego oczekiwałam? Może zbyt dużo, ale otrzymałam również bardzo wiele. Poznałam nowych, ciekawych ludzi, nawiązałam cenne znajomości, zdobyłam przydatne umiejętności i doświadczenia. Doskonała organizacja zajęć, ich duża różnorodność umożliwiły mi zdobywanie wiedzy z wybranych dziedzin oraz realizowanie moich zainteresowań i pomysłów. Wspólnie obchodzone święta i uroczystości sprzyjają integracji z liczną grupą pozytywnie intrygujących, sympatycznych ludzi. O kondycję fizyczną dbam dzięki zajęciom w ramach gimnastyki relaksacyjnej i ćwiczeniom na pływalni. Tak oto teraz wygląda mój dzień z uniwersytetem. Bogato? Myślę, że tak.

Z niecierpliwością czekam wiosny i tego, co spotka mnie w drugim semestrze. Wiem jedno, RUTW to bardzo dobry wybór na czas mojego trzeciego wieku. Po przejściu na emeryturę zmienił się radykalnie mój tryb życia, grono znajomych i kolegów oraz moje zainteresowania. Słowa uznania dla organizatorów naszych zajęć, za ich troskę i dbanie o różnorodność zajęć i sprawną organizację, tworzenie przyjaznej, inspirującej atmosfery, za życzliwość, uśmiech i ciepłość.

Seniora

CARNAVAL ANNO DOMINI 2019

Prezentujemy dwie relacje z dorocznego balu karnawałowego naszego UTW. Oto spojrzenia uczestniczki i organizatorki tego wydarzenia.

Okres zimowych balów i maskarad, zwany karnawalem, rozpoczął się już w dniu Trzech Króli. Znaczenie słowa karnawał tłumaczono na wiele sposobów. Uważano, że wywodzi się od carne avaler - "połykać mięso" albo od carne vale - "mięso żegnaj". Znalaziono też polskie wyjaśnienie pochodzenia tego słowa, mianowicie od "nawału kar", które przyniesie post. Jakikolwiek jest jego rodowód, początki samej tradycji świętowania wywodzą się ze starożytnej Grecji. W Polsce już od dawnych czasów karnawał, nazywany zapustami, obfitował w dobrą zabawę i mnogość wydarzeń; wszak jest to pora wszelkiego rodzaju zabaw, maskar, uczt, wesołości i rozbawienia.

Studenci RUTW „Wiem więcej”, emeryci i sympatycy dobrej zabawy, jak co roku, postanowili świętować ten czas. Wybrałam się i ja. W szatni przebieram się za Królową Śnieżkę. Zakładam maskę, aby mnie nie rozpoznano. Idę szukać swoich krasnali.

Już w holu lokalu zaczynają się dzieć rzeczy dziwne. Spotykam tu parę hiszpańską. Oboje ubrani w tonacji czerni

i czerwieni. W oczy rzucają się liczne fałdy i falbanki przyszyte u rękawów i, regularnie lub nieregularnie, w dolnej, rozszerzonej części sukni. Partner ma spodnie dekoracyjne, falbaniaste i bufiaste. Oczywiście, ma piękny kapelusz, partnerka nieodzowny wachlarz i kwiat we włosach. Zastanawiam się, czy zatańczą flamenco, gdzie główną bohaterką i siłą - jest kobieta, a mężczyzna jej tylko towarzyszy. Moje rozmyślenia przerywa Hawajka, która ma na sobie niezliczoną ilość kwiatów. Przecież to nie ta bajka! Ale to nie koniec czarów.

W drzwiach wita mnie gospodyni balu, widać pochodzenia szlacheckiego, odziana w długie, purpurowe szaty zdobione złotem. Czoło jej stroi jakowaś przepaska, jedwabną nicią haftowana. Ale najpiękniejszy jest uśmiech - szczerzy i szeroki. Już mnie za rękę chwyta i do stołu wiedzie. Oczy szeroko otwieram, boć widzę emirackiego szejka, który w drugim końcu stołu rozprawia o polach naftowych. Jego biała szata i opaska z welonem zwraca nie tylko moją uwagę. Wiele osób dyskretnie spogląda na przybysza z Bliskiego Wschodu. Tuż obok, a zarazem lekko wycofana i w cieniu swego pana, siedzi jedna z żon, którą wybrał ze swego haremu.

Nie mam czasu długo zastanawiać się nad kulturą arabską i panującymi tam zwyczajami, bo głos płynący z głośników oznajmia - *"Proszę wstać. Śąd idzie"*. Na salę dostojnym,

wolnym krokiem, wchodzi jegomość słusznej postury w todze i łańcuchu, nałożonym na jej kołnier. Uwzględniając uroczysty charakter stroju, odpowiedni dla powagi sądu i utrwalonej tradycji, wszyscy zgromadzeni powstali.

Za sędzią, pojedynczo lub parami, zaczęli przybywać pozostali biesiadnicy w odświętnych strojach. Brokaty, gipiury, szyfony, korale i złoto. A wśród tego bogactwa Pierrot, smutny i romantyczny, wiecznie zakochany. Choć jego postać jest filigranowa, wyróżnia się wśród tłumu. Ruchy ma płynne i krok taneczny. A na twarzy rzewność, tkliwość i nostalgię. Nawet w momencie, kiedy czarny diabeł z czerwonymi rogami się pojawił, twarz Pierrota nie zmieniła wyrazu. Natomiast pozostałe panie i panienki piszczały i w miejscu dreptały, kiedy zwinne diablisko do nówek padało. Oj, potrafi bies omotać każdą duszyczkę. Nawet nasza acani z diabłem poszła w tany.

Jak to w zwyczaju bywa, bal krokiem polonezowym brać studencka rozpoczyna. Popłynęły dźwięki poloneza skomponowanego przez Kilara. Nikt za stołem się nie ostał. Wszyscy w parach stanęli. Ruszyli hucznie i wesoło. Po polonezie w jedno ustawili się koło, aby płaśać i kołysać biodrami. Wysoko i rytmicznie wywijając nogami. I tak zabawa przednia toczyła się godzinami. Jejmość gospodyni doglądała każdego. Zadbala również o rozrywkę zgoła charakteru

odmiennego. Ku ucieście innych, wybrane osoby karmiły wzajemnie się „ptyškami z kremem”, mając przy tym zawiązane oczy. Był też taniec na skrawku gazety. Odgadywanie melodii po jednej nutce, co było rzeczą bardzo trudną, niestety!

Wśród śpiewu i wrzawy wybrano Króla i Królową karnawałowej zabawy, którzy przez rok cały piastują ten urząd. Kto nimi został? Zapewne jesteście ciekawi. Nie zdradzę tego. Za rok bądźcie z nami lub już teraz wybierzcie sami.

A, ważna sprawa. Na balu nie było moich krasnali. Działo się to wszystko w ostatnią sobotę stycznia, Anno Domini 2019 w restauracji zwanej „Patio”.

Królewna Śnieżka

Kończy się pierwszy miesiąc roku 2019. Dookoła szaro i smutno, słoneczko tylko czasami nieśmiało popieści promykiem. A i zima jakby od niechcienia otula białym szalem. Jest karnawał... „rodzą się marzenia i refleksje. *„To nieprawda, że ludzie przestają marzyć, ponieważ się starzeją. Ludzie się starzeją, bo przestają marzyć.”* napisał Gabriel Garcia Marquez. Prawda.

A może by tak potaćzyć w rytmie fajnej muzyki, pokołysać się i potupać, a wtedy sfatygowane kościska nie będą tak dokuczać?

Siedzę i myślę... czemu nie? Jedna rozmowa telefoniczna - pozytywna, druga także. Sala i DJ - załatwione jak za dotknięciem różdżki. Myślę sobie, dobry początek.

Teraz trzeba zwołać miłośników tańca i zabawy. Ale na naszym uniwersytecie takich osób nie brakuje - na szczęście! A wszyscy oni mają przyjaciół, znajomych, którzy bardzo lubią bawić się z nami. I stało się! 26 stycznia w restauracji „Patio”, która jest bardzo przyjazna seniorom, o godz. 17 rozpoczął się Wielki Bal Seniorów!

Witałam wszystkich bardzo serdecznie i gorąco, serducho waliło z emocji i radości, że się udało, że jesteśmy razem ze sobą! Z aparatury p. Damiana popłynęły dźwięki muzyki i 74 - osobowa grupa gości ruszyła do poloneza. To było piękne!

Grażyna i Ania poprowadziły ten korowód z figurami. Wpleciona w ten taneczny orszak spoglądałam do przodu, do tyłu i ..po całym ciele poczułam cudowne dreszcze emocji. Byliśmy w tej polonezowej ekstazie absolutnie wszyscy. Polonez brzmiał, my tańczyliśmy i było bardzo dostojnie i nastrojowo.

Myślę sobie: fantastyczni goście, nikt nie marudził i nie wzbraniał, że nie umie, że nie chce, że nie będzie! I tak było przez cały czas trwania balu. Dźwięki utworów, które DJ wysyłał ze swoich pudeł, działały jak zaczarowane nutki na

balujących, którzy prawie natychmiast szaleli na parkiecie, poruszając się w rytmie melodii.

Z przyjemnością patrzyłam na rozbawione, uśmiechnięte twarze i ogarniała mnie znów wielka radość. Ponieważ to bal karnawałowy, więc wiele osób oczarowało nas wielobarwnymi strojami. Tradycyjnie odbył się wybór najciekawiej przebranej pary, ale oprócz stroju, ważny był uśmiech, taniec i przekaz karnawałowych fluidów. I tak dwie korony wylądowały na głowach bardzo ciekawych postaci: Diabła i Pierrota.

W dowód wdzięczności za wybór na te dostojne stanowiska balowe para królewska obdarowała gości tańcem. Kochani, ależ co to był za taniec..! Ich ciała były tak elastyczne w tym wirowaniu, jakby byli ulepieni z plasteliny. Patrzący wydawali głosy podziwu och..! I ach ..! I nagradzali wielkimi brawami. Naprawdę byli niesamowici. I dalej jest super!!!

Atmosfera wśród gości cudowna. Nikt nie siedzi za stołem, bo Jadzka nie pozwoli. Wszyscy tańczą, niektórzy troszkę zmęczeni, inni ocierają kroplę potu z twarzy, ale uśmiechy nie znikają. Co i rusz jakiś wężyk, korowód, śpiew i przesyłanie sobie życzliwych i miłych gestów, a nawet buziaków.

No, ale od czasu do czasu trzeba trochę odpocząć, napić odwodniony organizm. Wtedy też nie jest nudno. Pomyślałam,

że przecież w tym momencie, też możemy się bawić, tylko troszkę inaczej. Zaopatrzyłam się w trzy ciastka ptysie, no i trzeba będzie je skosztować. No to wołam trzy chętne do zabawy pary. Są! Pomiędzy sobą wybierają, kto jest karmicielem, a kto zjadaczem. Karmicielowi zawiązałam oczy szalikiem, spodek z ptysiem i łyżeczka w rękę, no i na hasło start... zaczęło się!!! Ubaw na cztery fajery! Ptysiowa piana pięknie przyozdabiała buźki zjadaczom, a ten pośpiech, ta dławiąca rywalizacja... śmiechu co niemiara. Fajnie! Nagrody też były.

Był też taniec na gazecie... i znów ubaw! No tańcz tu z partnerem na coraz mniejszym skrawku gazety! Żeby sobie jakoś poradzić, stopy musiały wleźć na stopy... Ha. Ha! Ale myślę, że trudy były warte zachodu - nagrodą był „Super Express”.

Emocje i balowy nastrój rozpieły nas. A może by zaśpiewać coś? Przygotowałam się. Goście dostali tekst piosenki Maryli Rodowicz „Niech żyje bal” i poprosiłam p. Damiana o podkład muzyczny, a gości o śpiew.

Nie zapomnę bardzo długo tego, co czułam, jak ponad 70 osób zaśpiewało „niech żyje bal”. Ten śpiew to było wyzwanie: baw się, raduj się, kochaj, śmieję się, tańcz... Przemijanie jest nieodwołalne, wykorzystaj każdą chwilę by... żyć! I to był

główny powód, dla którego chciało mi się ten bal zrobić!
Czas nam ucieka, los płała różne figle, wykorzystaliśmy więc
czas karnawału.

Bardzo, ale to bardzo cieszyłam się, że goście na tym
balu tak cudownie się bawili. Miałam nadzieję, że są szczęśliwi.
I o to chodzi...

A może by tak jeszcze raz! Karnawał przecież trwa...

Jadwiga Stankiewicz

BUKIETY, BUKIETY, BUKIETY, ZNICZE, LAMPKI, LAMPIONY

1 listopad – chłodny, jesienny poranek. Odwiedzam
moich najbliższych. Wkładam do kamiennych wazonów białe
chryzantemowe kule. Na płycie układam własnoręcznie
wykonany stroik z gałązek tui i malutkich złocistych różyczek.
Na środku zapalam zwyczajny, szklany znicz. Przysiadłam na
ławeczce. Jest cisza. Czas na wspomnienia, na rozmowę z moimi
najbliższymi. Zawierzam im swoje troski, kłopoty radości
i smuteczki. Powoli cmentarz ożywia się. Obok mnie przechodzą
znajomi, młodzi, starsi, dzieci, przyjezdni. Słyszę śmiech,
pozdrowienia, powitania. Widzę uściski, spojrzenia, klepanie się
po plecach. I jeszcze widzę mnóstwo bukietów, tworzących
girlandy z egzotycznych, dziwnych, kwiatów i pełne reklamówki

zniczy. Znicze są duże, pękate, kolorowe. Sztuczne kwiaty, sztuczne liście i plastikowe znicze. Wszystko to zapełnia płyty nagrobne. Brakuje chyba tylko światełek choinkowych. Wracam do wspomnień. Ten sam listopadowy dzień z przed 40 lat. Cmentarz taki sam, choć mniej grobów, mniej pomników i wielka cisza. Na grobach świerkowe gałązki często ułożone na kształt krzyża, koła lub serca. Pięknie wyglądają wplecione suchatki, gałązki dzikiej róży i pomarańczowych jarzębin. Na środku bukiet z żółtych lub białych chryzantem z gałązkami ostrokrzewu.

Dzisiaj kiedy tak siedzę na cmentarnej ławeczce zadaję sobie pytanie o to czego oczekiwaliby ode mnie moi bliscy zmarli. Czy tych olbrzymich bukietów i mnóstwa zniczy, czy wspomnień ich, nie tylko w tym czasie ale przez cały rok?. Dlatego w dzień "Wszystkich Świętych" przychodzę na grób ze skromnym zniczem i zwyczajnymi kwiatami

Dla mnie to święto jest ważne, bo wtedy ożywają wspomnienia o tych, którzy odeszli, o moich najbliższych zmarłych. W tym dniu zapalenie znicza pamięci na ich grobach to dowód mojej miłości, przyjaźni, dobrych wspomnień. To nie święto kwiatów. To święto głębokiej zadumy nad przemijaniem życia... czas refleksji nad sensem ludzkiego życia.

Katarzyna Grzesiczak

NIE MA ŻYCIA BEZ MIŁOŚCI

Kochany!

Śpisz. Jesteś daleko od trudów dnia codziennego, kłopotów ,zmartwień i obawy o jutro. Jesteś w krainie Morfeusza. Siedzę opodal, spoglądam na Twoją spokojną twarz. Haftuję widoczek - samotna brzoza na skraju lasu.... Odczuwam burzę myśli, kocioł zdarzeń i wspomnień i jestem bardzo wzruszona. Mimo woli z oczu lecą łzy, kapią na samotną brzozę. Odkładam robótkę. Wiem, że Ci tego wszystkiego nie powiem, więc dlatego ten stan duchowy przelewam na papier, czy to dobrze ? Nie wiem.... Jesteś wielką częścią mojego życia. Jak by to było wczoraj - staje mi przed oczami dzień naszego pierwszego spotkania. Mnie serce waliło jakbym miała młot pneumatyczny w piersi a TY witając się podałeś drżąca, wilgotną rękę i musnąłeś ustami koło ucha. Po chwili sięgnąłeś do kieszeni i wyjąłeś zmięty ale bardzo pachnący bukietek fiołków. Ta niezwykła chwila była początkiem naszej wielkiej, szkolnej miłości. Ona dojrzewała potem, była coraz piękniejsza i ogarniała nas całą mocą. Były też chwile tęsknoty - kończące się wieczorami przy świecach, pełne miłych, czułych słów. Ale nawet ta tęsknota była piękna i wpleciona w nią czerwona róża spoczywająca na mojej poduszce i zapraszająca w świat niebiańskich przeżyć. Tak bardzo Cię kocham! Wczoraj, dziś

i jutro, wiosną, latem, jesienią i zimą - kocham Cię! Twoje dłonie, nasze dłonie są zawsze stęsknione, zawsze czekają na siebie, są oazą spokoju i bezpieczeństwa. Są zawsze gotowe by uciszyć i ukoić oszalałe myśli. Ich ciepło zawsze ucisza lęki, daje siłę i nadzieję, Kiedy nasze serca milczą za nie mówią nasze dłonie wtulone w siebie. Kocham Twoje dłonie! Jest noc, niebo pełne gwiazd, dookoła cisza a moje serce pełne nieustającej miłości. Twoje serce i dłonie śpią, ale są MOJE i ja o tym wiem. Jak obudzi się ranek, powiedzą mi "Dzień dobry, kochanie!". I znów będzie piękny dzień, A "niciana" samotna brzoza pokryje się zielenią listowia i zawiśnie w ramkach na ścianie. A Ty bądź moim słońcem wszystkich szarych, smutnych dni.

Twoja Jadwiga

ZNASZLI TEN KRAJ?

„Swoje chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie.” Tak pewnie można by podsumować naszą studencką wycieczkę po Radomsku. Chętnie podróżujemy po świecie albo po kraju, zachwycając się przy tej okazji zabytkami architektury. A ile wiemy o Radomsku? Chyba niewiele, o czym mogliśmy przekonać się, wędrując w czwartkowe popołudnie 7 maja ulicami centrum naszego miasta.

Naszą przewodniczką była Małgorzata Borek z Muzeum Regionalnego im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku. Pokazała nam wiele bardzo ciekawych miejsc, o których wiele opowiadała.

Zobaczyliśmy średniowieczny w układzie rynek, przez który niegdyś biegła droga królewska i szlak solny. Przed drugą wojną światową mieściło się tutaj znakomite i bardzo znane gimnazjum prowadzone przez Jadwigę Chomiczównę, któremu patronowała królowa Jadwiga. Poznaliśmy historię ratusza i kościoła pw. św. Lamberta, wzniesione w drugiej połowie XIX w. Szczególnie zachwyciły nas secesyjne kamienice przy dawnych jatkach przy ul. Przedborskiej. Dowiedzieliśmy się też, że getto w naszym mieście utworzono jako jedno z pierwszych w okupowanej Polsce już w grudniu 1939 roku. Mówiliśmy też o budynkach dawno nieistniejących, np. synagodze i łaźni miejskiej przy ul. Joselewicza. A to nie wszystko....

Wprawdzie radomszczańskie zabytki nie mogą się równać z rzymskim Koloseum albo z paryskim Luvrem, czy choćby z warszawskimi Łazienkami, ale i tak była to fascynująca wyprawa. Odwiedziliśmy miejsca dobrze nam znane, w których bywamy bardzo często, niemal codziennie, ale które mogliśmy zobaczyć zupełnie inaczej. Oglądaliśmy

współczesne widoki, a jednocześnie widzieliśmy te same miejsca tak, jak wyglądały przed kilkudziesięciu laty.

Spacer, w którym uczestniczyło około dwudziestu słuchaczy RUTW, okazał się bardzo ciekawy zarówno dla rodowitych radomszczan, jak i dla tych, którzy zamieszkali w Radomsku nieco później. Warto powtórzyć jeszcze raz taką podróż i obejrzeć inne radomszczańskie osobliwości.

Maria Jeziorska

BIESZCZADZKIE DUSIOŁKI

Bieszczady zajmują najbardziej wysunięty skrawek na południowym wschodzie Polski. W granicach naszego kraju znajduje się jedynie zachodnia ich część, czyli Bieszczady Zachodnie, przechodzące ku zachodowi w Beskid Niski, natomiast ku wschodowi w Bieszczady Wschodnie. Klimat Bieszczadów jest dość zróżnicowany i ściśle wiąże się z rzeźbą terenu. Średnia temperatura roczna wynosi 5°C, w lecie osiąga ona 16°C, a w zimie spada do -5°C. Stosunkowo suche i dogodne do uprawiania turystyki są: styczeń i luty, przełomy maja i czerwca oraz sierpnia i września. Największą rzeką regionu bieszczadzkiego jest San, niegdyś rzeka graniczna, a największymi jego dopływami w rejonie Bieszczadów

są: Osława (dł. około 55 km), Solinka (45 km) i Hoczewka (25 km), zwana w swym górnym biegu Jabłonką.

Prawdziwy rozwój Bieszczadów, po wojnie regionu prawie całkowicie wyludnionego, datuje się dopiero od budowy zapory wodnej na Sanie i Solinie, jednej z największych atrakcji turystycznych regionu. Jest to największa w Polsce zaporą wodną ukończona w 1968 roku. Jezioro ma fantastycznie rozwiniętą linię brzegową, w kształcie groźnego smoka, z licznymi zatoczkami i stromymi, niemal klifowymi brzegami. Linia brzegowa liczy sobie ok. 150 km, a maksymalna głębokość zbiornika to 60 m. Na brzegach jeziora powstało kilka ośrodków rekreacyjnych, a na zachodnim znajduje się Polańczyk - najbardziej znany i popularny kurort nad Zalewem Solińskim, ze słynnym już sanatorium AMER-POL, którego właścicielem, podobnie jak ośrodka ATRIUM, jest Amerykanin polskiego pochodzenia pan Henryk Koszałka.

Spędziłam tu trzy tygodnie. Dobre warunki i solidna baza zabiegowa umożliwiły mi zregenerować siły i „naładować akumulatory”. Liczne wycieczki w zimowej scenerii po bliższej i dalszej okolicy, kończące się nierzadko wspólnie z bieszczadzskimi zakapiorami śpiewanymi balladami Rodowicz i Sikorowskiego przy grzańcu w „Zakapiorze”, pozwoliły odświeżyć czasami już przykurzoną wiedzę o Bieszczadach.

Wieczne koncerty wprowadzały w doskonały nastrój, a całonocna wycieczka „Hejże na Bieszczady”, przejazd małą i dużą obwodnicą bieszczadzką z fantastycznymi widokami na połoniny Wetlińską i Caryńską oraz zwiedzaniem urokliwych cerkiewek, pełniących obecnie funkcje kościołów katolickich, były niezapomnianym przeżyciem. Wyprawa do Lwowa, niegdyś jednego z pięciu najważniejszych miast II Rzeczypospolitej, centrum naukowego i kulturalnego, zwiedzanie cmentarza Łyczakowskiego i Orląt Lwowskich, przepięknych świątyń obrządku rzymsko-katolickiego, unickiego czy ormiańskiego na długo zostaje w pamięci. Przebywanie w słynnym, zaprojektowanym przez profesora Zygmunta Gorgolewskiego teatrze opery i baletu. z nie mniej słynną kurtyną Henryka Siemiradzkiego, czy oglądanie najpiękniejszego neoklasycystycznego pomnika Adama Mickiewicza, wzniesionego w latach 1902–1904 według projektu Antoniego Popiela, było okazją do powtórki z historii i najważniejszych wydarzeń naszego kraju.

Dla mieszcucha jeżdżącego codziennie samochodem i siedzącego przed komputerem zdobycie „Kiczary”, „Kabajki” czy też wejście na „Małą Rawkę”, było też nie lada wyczynem. Niedzielna wyprawa do gorących źródeł na Węgry, rozpoczęta relaksującą kąpielą w basenie termalnym na świeżym powietrzu

w promieniach słońca i jednocześnie przy minusowej temperaturze, połączona ze zwiedzaniem miasteczka Tokaj i degustacją wina w piwnicy wydrążonej w wulkanicznym tufie u państwa Kovalików, pozostanie długo w pamięci. A kuligu z pochodniami, zakończonego muzykowaniem i pieczeniem kiełbasek przy ognisku, podobnie jak prześlicznej cerkiewki z unikatowym ikonostasem w Górzance, nie da się zapomnieć. Wspaniała sanna - w Polsce centralnej właściwie marzenie, no bo albo aura niesprzyjająca, albo brak śniegu, sani na kulig, czy koni. Niezwykle ciekawy był także wyjazd do „Bramy Bieszczadów” - Przemyśla, miasta kilku wyznań i obrządków, nieco większego od Radomska, najstarszego miasta regionu i jednego z najstarszych miast Polski oraz do Krasiczyna - zespołu zamkowo-parkowego, z przepięknym pałacem o czterech basztach: Boskiej, Papieskiej, Królewskiej i Szlacheckiej, które miały odzwierciedlać wieczny porządek oraz role kościoła, króla, papieża i szlachty. Godny podziwu jest także zabytkowy przemyski dworzec, niedawno odremontowany kosztem 80 mln zł, bardziej przypominający pałac zbudowany za czasów rozkwitu ck monarchii cesarza Franciszka Józefa i mający świadczyć o jej świetności. Nie można pominąć także Arłamowa, byłej letniej rezydencji władz PRL, a później miejsca odosobnienia wielu czołowych polityków III Rzeczypospolitej.

Trzy tygodnie minęły szybko. Z jednej strony żal było opuszczać tę gościnną krainę, ale z drugiej tęsknota za domem i Mimi była przeogromna. Bo jak pisze we wzruszającym poemacie „Głaszcząc psa” Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, cudowna „czarodziejka słowa” i „demoniczna poetessa”, jak ją określał Julian Tuwim:

*Miłości potrzeba pieskom, miłości jak człowiekowi...
żywności czystej jak owoc, słodkiej jak głos słowika.
Pies, pod dotknięciem rąk moich, oczy w marzeniu zamyka.
Zmrok idzie, w niebie malwowym zielony wyblęsnął nowik.
Miłości nie znają krowy, pszczoły, pająki, kwiaty.
Obca jest lwom i tygrysom. Nie znana jest pustce żądzy.
Czy wiedział o niej mastodont lub machairodus zębaty?
Wśród twardych ziemskich prawideł jak obca błądzi.
Dziś pod globusem księżycy, siedząc z psem, głowa przy głowie,
kończę ten wiersz porzucony. Jest teraz pełnia.
I wszystko:
wyraz psich oczu, mój strach, mój spleen mnie zapewnia,
że stamtąd, z księżycy - dawno - przybyliśmy: pies i człowiek..*

Swoją relację zakończę wierszem Adama Ziemiańnika, poety zakochanego w Bieszczadach i Bieszczadzkich Aniołach:

Bieszczadzkie Dusiołki

*Nie płacz kiedy smutek
zapuka w twoje progi
nie daj się kiedy los
jest ci mniej łaskawy
Przecież dobrze wiesz
że na końcu drogi
wciąż wierne jak pies
czekają sierpniowe Bieszczady
Trawa na jedno kolanko
klęka w zachwycie porannym
i łąka cicho śpiewa
swoje zielone psalmy
A sarny rodem z Balnicy
schodzą na letnią spowiedź
i jedno jest takie niebo
bieszczadzkie niebo sierpniowe
W niebie cerkiewki pękate
rozmodlone nad podziw
za ręce je prowadzą
same Bieszczadzkie Anioły*

Anna Kapuściarek

POEZJA

PIĘKNO OJCZYZNY SŁOWEM MALOWANE WSPOMNIENIA Z WAKACJI

*Nad Bałtykiem z uśmiechem wita nas słońce,
Wypoczywających tu letników pięknie opalające
I pieniaące się srebrzysto-siwe fale,
Które uderzając rytmicznie o brzeg szumią wytrwale.
Jakże nie zachwycać się, powiedzcie sami,
Spacerując po złocistym piasku plaży usłanym muszelkami.*

*A wieczorami możemy napawać wzrok bez końca,
Przepięknymi widokami zachodzącego słońca.
Warmia i Mazury to błękitne jeziora i prastare bory,
Obfitujące w wielką różnorodność fauny i flory*

*By rozwijać tu żagle, każdy wodniak marzy
Jest tutaj też królestwo wędkarzy i grzybiarzy.
Środkowa część kraju jest rozległą równiną
Usłaną kobiercami złocistych zbóż, zielonych łąk i żółtych
lubinów.*

*Gdy wędrujemy przez wioski mazowieckiej krainy,
Podziwiamy przydrożne kapliczki ozdobione kwiatami polnymi.
Cieszą również nasz wzrok płowe sarny biegające po polach
I bociany stojące w gniazdach na wysokich topolach*

*A jadąc autostradą możemy wypatrzeć, na tle zagajników,
Kuropatwy, bażanty, zajęce, a nawet stadko brunatnych dzików.
Dostojne Rysy i Giewont z krzyżem, królując nad Tatrami,
Zapraszają turystów do wędrówek górskimi szlakami.*

*Wjeżdżając na Kasprowy kolejką unoszącą się pod chmury,
Możemy zachwycać się widokami Tatr z góry
Patrząc na kierdel białych owiec pasących się na hali,
Wyobrażamy sobie, że to obłoki spłynęły z nieba, by odwiedzić
górali.*

*A w Pieninach zastanawiamy się czy to jest bajka,
Gdy płyniemy tratwą zauroczeni pięknem przełomu Dunajca.
Większość miast w Polsce szczydzi się zabytkami,
Które są naszej kultury i historii perlami.*

*Herbem dumnej stolicy jest Syrena, o tym wiedzą wszyscy,
Patronująca miastu z pomnika wzniesionego nad brzegiem
Wisły.
Plac marszałka Piłsudskiego często tłumy ludzi gości,
Bo tutaj przy Grobie Nieznanego Żołnierza odbywają się
państwowe uroczystości.
Różne miejsca Warszawy sławią sentymentalne piosenki,
To między innymi Starówka, Mariensztat i Królewskie Łazienki.*

*Dawna stolica - Kraków chęłpi się Wawelem,
Który jest wszystkich wycieczek najważniejszym celem.
Do Starego Rynku prowadzą wielowiekowe ulice,
Przy których podziwiamy zabytkowe, bogato zdobione kamienice.
A będąc na Rynku, że to jawa aż trudno uwierzyć
Gdy patrzymy na Sukiennice, gołębie i kwiaty przy dźwiękach
hejnału z Mariackiej Wieży.*

*Podczas zwiedzania Gdańska raduje się dusza
Na widok Neptuna, Żurawia i Dworu Artusa.
Odczuwamy pełną satysfakcję, gdy dodamy do tego
Wrażenia, po wysłuchaniu w Katedrze Oliwskiej koncertu
organowego*

*Stary, piastowski Wrocław głównie z tego słynie
Że ma dziesiątki mostów. Pod nimi Odra płynie.
To dolnośląskie miasto jeszcze tym się chwali,
Że jest strzeżone w dzień i w nocy przez oddział dzielnych
krasnali.*

*Łódź, jeszcze 200 lat temu, była właściwie wioską.
Dzisiaj jest dużym miastem, ze znaną znanym w całym kraju
ul. Piotrkowską.*

*Spacerując po Pietrynie widzimy gwiazdy wmontowane
w brukowe kostki,
Na których są uwiecznieni sławni polscy filmowcy.
Zaskakuje nas tutaj doznanie bardzo fajne,
Gdy usiądziemy na ławeczce przy Tuwimie albo Rubinsteine.*

*A utrudzeni wędrówką, co często się zdarza,
Mogą skorzystać z wehikułu uczynnego rikszarza.
Wszystkie krajobrazy Polski mają wiele różnorodnych walorów:
Miasteczka położone na wzgórzach, wijące się wstęgi rzek,
strzeliste wieże kościołów.*

*Po przemierzeniu kraju wzdłuż i wszerz, każdy turysta przyzna,
Że bardzo piękna jest c a ł a nasza kochana Ojczyzna.*

Bożenna Strzebiecka

DYNIOBRANIE

*Lato przeszło, znowu jesień
i październik szybko minie.
A u Basi dziś w ogrodzie
swoje święto mają.....dynie.
Dynie małe, duże, wielkie,
karłowate, kolorowe.
Trzeba je promować wszędzie,
bo z nich dania bardzo zdrowe.
Wszystko z dyni dzisiaj będzie,
zupa, placek, marnowana.
Koleżanki i koledzy
uwijają się od rana.
Ważą, tną, ćwiartują, pieką,
żeby wszyscy spróbowali
nic innego już nie będzie,
dzisiaj dynia jest na fali.
Na dyniową maszkaradę
potem konkurs się odbędzie.
Kto najbrzydszą zrobi głowę
ten nagrodę tu zdobędzie.*

*A kto zgadnie? Jak myślicie?
Co mu wręczy gospodyni?
Czy to będzie puchar jakiś?
Nie, to będzie medal... z dyni.
Potem schować te potwory,
niech nie straszą i nie wadzą.
Bo niedługo już listopad,
na halloween się przydadzą.
Już na koniec moi mili,
powiem wam tak coś w sekrecie,
że głów ciągle dyniowatych
dużo chodzi po tym świecie.*

Anna Majchrzak

„ODA DO DYNI”...

*„Lusin” z gościnności słynie,
Dziś zaprosił polskie dynie.
Dynie wielkie, dynie małe,
urzekają swoim czarem.
Ale najciekawsza dynia, dziś
nagrodę swą otrzyma.*

*I królowej miano, przy tym
gdy spodoba się nam wszystkim.*

*Dynio piękna, dynio wielka,
ty nie ważysz jak muszelka,
by cię podnieść siły trzeba,
a podrzucić cię do nieba?*

*Kiedy zowiesz się olbrzymia,
chudziak w ręku nie utrzyma
twojej nadzwyczajnej wagi.!*

I twój kształt jest wart uwagi.

*A najbardziej twoje wnętrze,
bo ukrywa co najlepsze:*

*Witaminy, minerały,
znajdziesz w dyni ten skład cały.*

*I jest niskokaloryczna,
i figura po niej śliczna.*

*Każdą cerę opromieni miąsz,
tej cudnej „pani ziemi”.*

*Lecz najlepsze z niej potrawy,
można zrobić, tak dla wprawy.*

*Zupę z dyni, dynię w occie,
marmoladę, bo najprostsze.*

*Poważniejsze z dyni dania:
bigos, chałwa - to wyzwania!
A choć wiele jest trudności,
zróbmy ciasto też - dla gości.
Pestki z dyni, super smaczki,
dla cierpiących na robaczki.
I na wigor, ponoć działa,
ta pesteczka z dyni mała!!
Szkoda, że Amerykanie
pogardzają z dyni, daniem.
Tworząc z niej wręcz jakieś stwory,
maszkarony i potwory.
Strasząc ludzi tym paskudztwem,
co po prostu, jest niehumanitarne!!
W Polsce, dynia w poważaniu,
bo smak boski, w każdym daniu!!*

Czesława Świdorska

O LUSINIE

*O Lusinie! Oazo ciszy i spokoju,
Ty jesteś jak zdrowie, ile cię trzeba cenić,
ten tylko się dowie - kto nie przybył do źródła.
Dziś piękność twą w całej ozdobie doceni ten,
kto ze dniem kończy prace znużony, strudzony.*

*Ów Lusin opisuję, bom nim urzeczony.
Tymczasem przenieś moją duszę utęsknioną
do tych płąsów na łące, stołów suto zastawionych
szeroko pod błękitnym niebem rozciągnionych.
Do tych znanych nam dźwięków naturalnie brzmiących,
przeplatanych balladą i ucho cieszących,
gdzie rock i disco na wesołą nutę „trysko”.
A wszystko jakby nicią związane tajemną –
ach, opiszę ja o tym na stronie na pewno.
Ale co dzień postrzegam, jak człek traci na tem,
że mało miejsc uczących życia z ludźmi i światem.
Wśród takich łąk, na pagórku niewielkim,
przy oczku wodnym, gdzie żaby rechoczą.
Grupa biesiadników bawi się ochoczo.
Jedzą, piją, lulki palą tańce, hulanka, swawola.
Ledwo Lusina nie rozwałą. Ha, ha, hi hi, hejże, hola!
Basia stanęła w końcu stoła. Podparła się w boki jak basza.
I tak głośno woła:
Poloneza czas zacząć! –
Anna zarzuca szal na ramiona, raduje się jej dusza,
skłoniwszy się grzecznie, w pierwszą parę rusza.
Za szefostwem szereg w pary się gromadzi.
Dano hasło, zaczęto taniec - ona prowadzi.*

*Nad murawą zieloną połyskują buty.
Stąpają powoli, niby od niechcenia;
ale z każdego kroku, z każdego ruszenia
można wyczytać jak dobrze się bawią.
Brzmią zewsząd okrzyki:
„ach, jak miło szaleć, kiedy czas ku temu”.
Idzie para za parą hucznie i wesoło.
Rozkręcało się, znowu skręcało się koło.
Mieni się cętkowata, różna barwa strojów,
Wyzłocona promieniami słońca i potnego znoju
Wre taniec, brzmi muzyka, oklaski, wiwaty!
„By młodym być i stare wino pić”
Tak oto bawi się brać studencka i nasze współbraty.
Oj, trudno nam się rozstać i wracać do chaty.*

Grażyna Śliwakowska

SCHWYTAJ CZAR LUSINA

*Na skraju biednego Radomska
jest miejsce, co zewsząd dobroć tryska,
tu czar miłości cię omota
i duszy wielka swoboda...
Jest ci źle, jest ci smutno i nudno,
tam się udaj, tam jest zawsze ludno.*

*To kraina czarów i tkliwości,
Kraina Tej Pani – Wielkiej Osobowości.
Ona stworzyła ten raj wśród drzew.
Tu miło szepcze każdy krzew.
Myśli rozgoni żabie kumkanie,
kropelka ze źródelka powie ci, „kochanie”...
Lusin to wielki świat w zacisznym kątku,
pełen dobrotliwego obrządku.
Tu zawsze świeci słońce,
a jak zagrzmie, to tylko przed tęczę.
Lusin pokocha, przytuli, ogarnie,
lzę otrze, dusze nakarmi.
Melisa napoi, ukoj,
a mięta bóle rozgrzeje.
Stokrotka oczkiem zamruga,
niezapominajka do serduszka zapuka,
motyl skrzydelkiem twarz połaskocze...
Wszystko to Lusin.
Lusin naszej Basi, kochanej.
Chcesz? To ci pokażę,
gdzie dobroć i miłość króluje.
Nie żałuj czasu na raj.
Zatrzymaj go, ale zapomnij o sobie,*

*bo tu się człowiek w anioła przemienia
i darzy miłością tych, co cierpią...
Innym razem latawca poprowadź
dla dzieci, które tak się cieszą.
A i starszy trudy życia tu ukoj.
W Lusinie.
Na trawie.
W takt muzyki.
Niech ona tu gra wiecznie...*

Jadwiga Stankiewicz

WIERSZ O TERENI

*Nieprzeciętna...
Na Terenię nie ma mocy,
Zawsze udzieli pomocy,
Chętna na wieści, nowiny,
Nie uznaje skarg i kpiny
Ma dobroduszne zwyczaje,
Biednym, co może rozdaje,
Dzwoni, pędzi i sortuje,
Dobrze się z nią człowiek czuje.
Lubi chodzić prostą drogą,
Ze swą oddaną załogą,*

*Przykładna i wzorowa,
Wielbicielka dobrego słowa.
Stanowcza i dokładna,
Przedsiębiorcza i zaradna,
Kocha świat, ludzi i słońce,
Lato i kwiaty pachnące*

Czesława Świdorska

KOLEJNY ROK AKADEMICKI ZA NAMI

*Proszę państwa, rok już minął
W tym miesiącu mamy finał.
Rok działania, pelen zdarzeń
W Uniwerku naszych marzeń
Moc pomysłów, pracy wiele
Tak to było przyjaciele.!!*

*Lecz popatrzmy w harmonogram
Jak przez rok wyglądał program
A mieszkańcom proponował
Różne akcje - stale nowe
Śpiewy, tańce, przedstawienia,
Dużo było do zrobienia*

*Aby jednak plan ten stworzyć
Zarząd musiał trud swój włożyć
Siadły więc najtęższe głowy,
By wymyślić program nowy*

*Program, w którym radomszczanie
Znajdą też upodobanie
A artyści z Uniwerka,
wiedzą że publiczność zerka
Na koncertów wykonanie,
Stroje, tańce czy śpiewanie*

*Więc z RUTW studentki
Wciąż zmieniają swe sukienki
Boa, pióra, kapelusze
W to wkładają całą duszę!*

*I publiczność też wspaniała
Na występach się włączała
Znane pieśni intonując
Klaszcząc, czy rytm wystukując*

*Wydarzeniem w lipcu /pierwszym/
Był nasz występ w parku miejskim
Świętojańskim dziś nazywany
Gdzie się często spotykamy*

*Wówczas program nasz zawierał
Przedwojenne cud-szlagiery
Widz nasz lezkę w oku ronił
Przed wzruszeniem się nie bronił...*

*Przyszedeł pracowity wrzesień
Wkrótce się zaczęła jesień
A tu nowe są wyzwania
Konferencje i spotkania
Wolontariat z biedą walczy
Z samotnością, smutkiem starczym*

*Na Dni Żydowskiej Kultury,
od śpiewów pękały mury.
Przepiękne tańce i pieśni
W duszę zapadły boleśnie
Bo los polskiego żydostwa
Na zawsze w pamięci pozostał!!..*

*Nie ma chwili do wytchnienia
Znów się toczą wydarzenia!
Dziennikarze i poeci
Odwiedzają nasz „wiek trzeci”
Są artyści, podróżnicy, wizażyści ,politycy*

*Wszystkich jedna myśl się trzyma
W każdym wieku jest przyczyna
By rozwijać swe talenty
By powiedzieć dziś; **wiem więcej...***

*Zapraszamy panów, panie
Którym taniec i śpiewanie
Trudu wcale nie przysporzy
Których natchnął sam Duch Boży*

*By dołączyć do nas chcieli
Zyskać wielu wielbicieli
I rozwijać swoje pasje
Nam ten cel przyświeca właśnie.!!*

Czesława Świdorska, Grażyna Szafińska

KILIMEK DLA BOGA

Nie, nie brak mi niczego!
Naprawdę, proszę mi wierzyć.
Mam życie z płótna szarego...
Mam życie, które da się przeżyć.
Dali mi nawet wzór do haftowania...
Jest jak spełnione marzenia...
Jak niemożliwość przegrania...
Idealnie równe odbicie cienia.
Przeciągam nitki, ćwicząc na boku,
by później na płótnie się nie mylić.
Teraz jeszcze nie, ale za pół roku,
będę się mogła nad płótnem pochylić.
Mam tę iście anielską cierpliwość
- bo estetyczne chcę mieć życie –
tę niewiarogodną wręcz tkliwość,
którą mają ludzie, chcący żyć przyzwoicie.
Tylko, że ci dokładni i estetyczni,
z ruchem igły wymierzonym,
przeważnie jak bezdomni ludzie uliczni,
przejdą w zaświaty z... płótnem niedokończonym.

Małgorzata Ciupińska

DOLCE FAR NIENTE

*Życie z wróżb ułożone
nie czekasz na przypadek,
zamykasz swe wrota strzeżone.
„inne” oznaczałoby Twój upadek!
Jesteś poukładane do szpiku kości
i na ostatni guzik zapięte.
I nic nikomu po swej złości.
Przykazania wróżb są przecież święte!
Przeżywam to życie, patrząc na wzory
i tylko czasem gdy ręce rozkładam
– z przyczyn dalekich od pokory –
chciałabym znaleźć tego, kto to życie układał!*

Małgorzata Ciupińska

CO WAM UCZYNIŁ

*Śluchajcie Judasza Iskarioty!
On wiele Wam może wyznać!
Śluchajcie tego Jedynego Sieroty,
do którego nikt nie chciał się przyznać...
Zdradził, lecz zrobił to dla Was!
Wy chcieliście grzechu uniknąć!*

*To Jemu przypadła plama krwawa!
Jemu kazaliście grzech na siebie wziąć!
Judasz wydał Boga Waszego...
byście mogli Świętemu się kłaniać.
To Wam potrzebna była Zdrada Najwyższego!
Wy żądaliście Śmierci i Zmartwychwstania!...
On i bez Cudów uwierzył w Boga.
Wina nie Jego była, lecz Wasza...
A przecież do Niebios jest tak prosta droga...
W Boga można uwierzyć i bez zdrady Judasza...*

Małgorzata Ciupińska

WIELKANOCNY OBYCZAJ SŁOWEM MALOWANY

*Święto Zmartwychwstania Pańskiego obchodzimy wiosną,
kiedy przebiśniegi, fiołki i krokusy już rosną.
W przyrodzie budzi się nowe życie,
my przygotowujemy wielkanocny koszyczek.
Okrągły koszyczek z wierzbowych witek wpleciony,
bielutką haftowaną serwetką jest wymoszczony.
Ozdabiamy go zielonymi borówek gałązkami
i wypełniamy różnymi smakołykami.
Jest w nim malutki cukrowy baranek,
kilka kraszanek i wielobarwnych pisanek,*

*bocheneczek chleba i babeczka lukrowana,
czekoladowymi wiórkami posypana.
Wkładamy też do niego,
kawalek mazurka np. kajmakowego,
pęto pachnącej białej kielbasy
i jeszcze inne świąteczne frykasy.
Będziemy tym wszystkim dzielić się do woli,
przyprawiając jajeczka -
- też wyjętymi z poświęconego koszyczka -
szczyptami pieprzu i soli.
A my wsłuchując się w wiosny tchnienie,
składamy Państwu serdeczne życzenia:
przy świątecznym stole dużo miłych gości,
a w sercu samej radości,
menu smacznego
i śmigusa - dyngusa mokrego*

Sekcja rękodziela artystycznego

SZOPKA NOWOROCZNA

*Ania Kapuściarek
to prezes kochany,
cały czas bez przerwy
poświęca się dla nas.*

*Męża zaniedbuje,
pisze, dzwoni, węszy
i dla uniwerka
szuka wciąż pieniędzy.*

*Henia, choć wszystko słyszy,
dobrze wie o tem,
że działać warto w ciszy,
bo milczenie jest złotem.*

*A Małgosia...
choć przychodzi rzadko,
kiedy się już zjawi,
wszystko idzie gładko.*

*Czesia – jak fama głosi -
swoją rolę grała
na wzór Loren Zosi
i Gzężółką się stała.*

*Nasza pani skarbnik
ma na imię Ania.
Skubie nas z pieniędzy
bez opamiętania.*

*Wpisowe i składki -
wszystko rejestruje.
Ten, kto tego nie wpłaci,
z hukiem wylatuje!*

*Terenia Moszkowicz
wolontariat kocha,
bo pomoc bliźniemu
to wielka radocha.*

*Dostaje dyplomy,
zna ją każdy w mieście.
Wszyscy jej dziękują
i proszą o jeszcze.*

*Jurek, Stasiu i inni
wycieczki planują,
abyśmy nie byli
na bakier z kulturą.*

*Niech żałują wszyscy,
że nie jeżdżą z nami,
że nie mogą śpiewać
i bawić się żartami.*

*Cały zarząd fajny
i dobrze pracuje,
swoich sił nie szczędzi,
z tym dobrze się czuje.*

*A na koniec jeszcze
mamy zwrotkę miłą.
Gdyby nie Wy wszyscy -
smutnie by się żyło!*

Anna Majchrzak

VOLONTARIUS ZNACZY DOBROWOLNY WOLONTARIAT PRZY RUTW „WIEM WIĘCEJ”

„Nigdy nie jesteśmy tak biedni, aby nie stać nas było na udzielenie pomocy bliźniemu”- to słowa słynnego pisarza Mikołaja Gogola. Myśl wywiedziona z tych słów przyświeca członkom Sekcji Wolontariackiej działającej przy naszym uniwersyteckim stowarzyszeniu. Z definicji wynika, że podejmuje ona dobrowolne i bezpłatne działania na rzecz innych, wykraczające poza związki rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskie. Wolontariusz nie otrzymuje finansowego wynagrodzenia – ale zyskuje poczucie społecznego spełnienia, motywację do tego typu działań, zdobywa wiedzę i nowe umiejętności.

Sekcja powstała wraz z założeniem uniwersytetu i swoją pracę rozpoczęła już od 2011 roku. Jest niezależnym i autonomicznym zespołem działającym w strukturach RUTW „Wiem więcej”. Szefuje mu od pięciu lat bardzo zaangażowana w tę działalność, niezwykle operatywna i charyzmatyczna, nasza koleżanka Teresa Moszkowicz. Wyróżnia ją ogromna wrażliwość na sprawy innych ludzi, zwłaszcza potrzebujących wsparcia i pomocy.

Grupa wolontariuszy liczy około 15 stałych członków, choć bywają akcje, w których liczba uczestników jest dużo większa. By móc nieść pomoc także podopiecznym radomszczańskiego MOPS-u, kilka członkiń ma z tą instytucją zawarte umowy, które dokładnie określają ich zakres działania jako wolontariuszek.

Akcją, którą rozpoczęliśmy naszą wolontariacką działalność, był „Zakrętkowy świat pomocy”, czyli powszechnie zbieranie zakrętek plastikowych, nie tylko od słuchaczy uniwersytetu, ale i wśród mieszkańców miasta, różnych instytucji, sklepów i urzędów. Po pierwszej sprzedaży zakrętek udało się kupić dla dzieci dwa wózki inwalidzkie. Akcja trwa, a pieniądze w ten sposób uzyskane będą przeznaczone na pomoc dzieciom w Afryce.

Staramy się nieść pomoc ludziom, którzy borykają się z różnymi problemami, dlatego nasze działania przybierają wiele form. Pragniemy tu zaprezentować te najważniejsze.

Corocznie przed świętami Wielkanocnymi i Bożego Narodzenia przygotowujemy paczki z artykułami żywnościowym i higienicznymi dla niezamożnych rodzin w Radomsku. Kilkakrotnie też organizowaliśmy duże zbiórki odzieży letniej i zimowej, a także pościeli dla osób przebywających w 5 ośrodkach dla ludzi bezdomnych na terenie

naszego powiatu. Cyklicznie odwiedzamy Dom Samotnej Matki i Dziecka w Żarkach koło Częstochowy, któremu przekazujemy podarunki w postaci odżywek, ubrań i zabawek.

Naszą pomoc niesiemy również chorym i samotnym. Dzieciom w szpitalu powiatowym i Ośrodku Szkolno-Wychowawczym czytamy bajki. Kilkakrotnie odwiedzaliśmy (z programem artystycznym i drobnymi podarunkami) w okresie świątecznym chorych i często samotnych seniorów w Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym w Radomsku, a także pensjonariuszy w domu Pomocy Społecznej.

Barierą dla ludzkiej wrażliwości nie mogą być granice państw, dlatego też chętnie wychodzimy z naszą działalnością w szeroki świat, np. wysyłając paczki żywnościowe na Ukrainę. Włączyliśmy się również w przeprowadzenie zbiórki używanych okularów leczniczych, które przekazano do stowarzyszenia „Agape” w Częstochowie. Okulary te po uprzednim dostosowaniu przez specjalistów były wysyłane do ludzi z biednych regionów świata; nam udało się zgromadzić aż 530 par. Niezależnie od opisanych tu inicjatyw członkowie grupy wolontariackiej opiekują się systematycznie kilkoma rodzinami w Radomsku, pomagając im w codziennych czynnościach życiowych.

Warto przypomnieć, że fundusze na realizację tych wszystkich akcji charytatywnych pochodzą z dobrowolnych składek członków naszego Uniwersytetu oraz od anonimowych darczyńców.

Teresa Moszkowicz , Czesława Świdorska